Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 1500 mk miesięcznie 500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 50 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dnia przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, czwartek, dnia 15-go lutego 1923 r. | № 19

Skandale lewicy w Sejmie

Sobotnie posiedzenie Sejmu było jednym wielkim skandalem, naturalnie przyczyną tego wszystkiego była lewica.

Na samym początku przy drobnej sprawie wydarzył się pierwszy skandal. Chodziło o udzielenie gminy m. Lwowa pożyczki 120 miljonów za poręką rządu; przeciwko temu wystąpił członek jednego ze stronnictw rządowych, p. Łuckiewicz, ukrainiec, protestując, bowiem twierdził, że Lwowowi nie można udzielać pożyczki, gdyż leży on poza obszarem Rzeczypospolitej. Powiedzenie to wywołało szalone oburzenie w Sejmie, a Marszałek zwrócił uwagę mówcy, że jako poseł złożył ślubowanie, iż będzie wiernie przestrzegał dobra i całości Rzeczypospolitej, a traktat ryski ustalił jej wschodnie granice. Łuckiewicz po tem upomnieniu nie przestał w dalszym ciągu mówić w prowokacyjny sposób, wobec czego w Izbie zerwała się wprost niebywała burza; padały słowa, szpieg! precz z nim! wracaj do Wiednia! Wobec tego Marszałek odebrał głos Łuckiewiczowi. Ten, po zejściu z trybuny, zaczął rozmawiać z p. Regerem (P. P. S.), któremu tłumaczył, że Marszałek mylnie go zrozumiał. Po Regerze do Łuckiewicza podeszli Królikowski i Łańcucki, przyczem długo z nim rozmawiali, nietylko w samej Izbie, lecz również w kuluarach i Łuckiewicz powiększy prawdopodobnie dwugłowy dotychczas klub komunistyczny w Sejmie. Po posiedzeniu Ukraińcy utrzymywali, że Łuckiewicz jeszcze przed zebraniem się Izby zgłosił swoje wystąpienie z klubu ukraińskiego, co wszakże nie jest prawdą.

Drugi skandal wybuchł w związku z zamordowaniem metropolity Jerzego. Znowu stronnictwa rządowe, Białorusini i Ukraińcy zgłosili wniosek, domagający się zwołania soboru, któryby zadecydował o losach cerkwi w Polsce; wedle ich zdania bowiem rząd polski nie ma prawa mieszania się do spraw wewnętrznych kościoła prawosławnego. Wniosek ten godzi przeciw uchwałom czerwcowego zjazdu roku ubiegłego. Obok tego wniosku wyżej wspomniane kluby wydały komunikat, w którym twierdzą, że mord, dokonany na metropolicie Jerzym ma charakter polityczny i również w tem komunikacie domagają się zwołania soboru.

Trzeci skandal wybuchł przy debatach nad Trybunałem Stanu, który, jak wiadomo, ma się składać z dwunastu członków — ośmiu wybranych przez Sejm a czterech przez Senat — przyczem, według projektu, przynajmniej połowa powinna mieć wykształcenie prawnicze. Poseł Łypacewicz (Wyzwolenie) zażądał skreślenia postulatu wyższego wykształc., twierdząc, że nie jest ono zawsze równoznaczne z istotną znajomością prawa (tu padł głos: Widocznie sądzi pan sam po sobie!) Pomimo świetnego przemówienia posła ks. Lutosławskiego, który wykazywał znaczenie Trybunału Stanu i konieczność jego wyższego poziomu, przy głosowaniu wszakże poprawka p. Łypacewicza przeszła większością 20 głosów lewicy i mniejszości.

Ludzie czy szakale?

Kraków, 11. 2. Królewskie miasto Kraków, tak drogie każdemu sercu polskiemu ale niestety zarażone trądem socjalizmu znowu stało się widownią bezczelnych gwałtów bojówek lewicowych, które najwidoczniej za judaszowskie srebrniki wysługują się Mafji prusko-żydowskiej. — Z okazji nabożeństw za ś.p. Niewiadomskiego socjalistyczny „Naprzód" bezkarnie podjudzał i okłamywał swych ciemnych czytelników. Zapewne w związku z tem w dniu nabożeństwa zebrała się pod pomnikiem Mickiewicza bojówka socjalistyczna, do której w sposób prowokatorski wygłosił przemówienie p. poseł (człowiek „wykształcony") Bobrowski, wygrażając duchowieństwu, oraz tutejszym kołom narodowym. Stamtąd pochód ruszył pod pałac biskupi, gdzie przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" powybijano szyby. Dalej udały się czerwone bandy przed kościół O.O. Franciszkanów, rzucając kamienie na cudowne witraże Wyspiańskiego oraz mozajki, niszcząc z prawdziwą żydowską pasją te dzieła sztuki, poczem przez rynek i plac Szczepański podążyły do redakcji „Naprzodu", jakby dla podkreślenia kto do tych zwierzęcych zbrodni zachęcił. Po drodze wybijano szyby w magazynach chrześcijańskich kupców, wyrządzając wielomiljonowe szkody. Pod redakcją „Naprzodu" wygłaszano w dalszym ciągu przemówienia, przyczem jeden z mówców powiedział:

„Chcemy mieć swojego prezydenta, swojego premjera i swoich ministrów, by wzięli za łep panów Sapiehę, Teodorowicza i Hallera."

A więc szydło wyszło z worka. Nabożeństwo za śp. Niewiadomskiego było dla PPS. tylko pretekstem a w gruncie rzeczy chodziło im jeszcze o coś więcej niż o znieważenie pamięci wielkiego Polaka. Manifestowali przecież także przeciwko p. Prezydentowi, który oświadczył, iż stoi na zasadach chrześcijańskich, przeciwko gen. Sikorskiemu który wystąpił przeciwko pretensjom żydowskim i przeciwko znienawidzonemu przez Berlin generał. Hallerowi.

Teraz kolej na rząd. P. gen. Sikorski nie będzie chyba zwlekał z natychmiastowem usunięciem p. Gałeckiego (wojewody krakowskiego), który nie potrafił czy też nie chciał przeszkodzić splugawieniu grodu podwawelskiego drogo przez zbirów socjalistycznych najwidoczniej opłacanych i komenderowanych przez agentów z Moskwy i Berlina.

Uchwalenie prowizorjum budżetowego

Warszawa, 12. 2. Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej pod przewodnictwem sen. Nowodworskiego sen. Buzek referował projekt prowizorjum budżetowego za czas od 1 stycznia do 31 marca r. b. Referent zaproponował przyjęcie prowizorjum bez zmian.

Na powtórnem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej toczyła się dyskusja nad referatem sen. Buzka o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1923. Wniosek o przyjęcie prowizorjum uzyskał głosów 7, przeciwko przyjęciu również padło głosów 7. Głos przewodniczącego sen. Nowodworskiego przechylił liczbę głosujących przeciw przyjęciu prowizorjum.

Warszawa, 13. 2. Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu. Chodzi o reasumpcję uchwały o uchyleniu prowizorjum budżetowego. Na posiedzeniu zjawił się jako delegat rządu dyrektor departamentu budżetowego wiceminister Zaczek i uzasadnił konieczność uchwalenia prowizorjum. Po dziesięciominutowej przerwie rozpoczęto głosowanie, w którem przeszedł większością wniosek p. Buzka, domagający się uchwalenia prowizorjum budżetowego.

Wojownicze zamiary Litwy

Królewiec, 13. 2. „Ostpr. Ztg." donosi, że rząd litewski wysłał notę do Rady Ligi Narodów, w której odrzuca projekt podziału pasa neutralnego. Litwa chce wprowadzić w życie traktat suwalski i prosi Ligę Narodów o wyznaczenie komisji międzyaljanckiej do zbadania tej sprawy. Liga Narodów powinna wstrzymać swoją decyzję co do podziału pasa neutralnego, gdyż w przeciwnym razie Litwa zrzuca z siebie odpowiedzialność za następstwa. Wojskowe i polityczne koło kowieńskie prą do wojny z Polską celem odebrania Wilna.

Prowokacyjna poza finansjery żydowsko-niemieckiej

„Deutsche Allgemeine Zeitung" w Berlinie zamieszcza artykuł p. t. „Godzina przeznaczenia małych państw", — w którym pisze, że polityka Francji wobec Niemiec rzuciła na państwa Europy zarodki burzy, z których może wyłonić się nowa wojna.

Polska zawarła układ wojskowy z Francją; obecnie Polska skoncentrowała między Toruniem a Grudziądzem 4 dywizje wojska.

Mobilizacja małych państw pod protektoratem Francji powiodła się. Narodowe stronnictwa polskie są niezwykle czynne, zwolennicy narodowej demokracji wzywają rząd polski przez swych przedstawicieli parlamentarnych do polityki silnej w stosunku do Niemiec, a obecnemu gabinetowi zarzucają niedołęstwo. Niesumienna agitacja podjudza szerokie warstwy narodu przeciw Niemcom, podczas gdy równocześnie Polska pod naciskiem mniejszości narodowych drży w posadach.

Minister czechosłowacki Benesz mówił w parlamencie czechosłowackim, że cała wina za obecną sytuację Europy spada na Niemcy, Czechosłowacja zarządziła mobilizację i pobór 7 roczników, a przygotowania wojenne w Rumunji i Jugosławji zarządzone na umyślne życzenie Francji spowodowały spadek ich walut.

Państwa te z polecenia Francji rozpoczęły niebezpieczną grę. Akcja Erancji, zdążająca do wywołania nowej wojny, trwa dalej. —

Artykuł ten jest wyraźnie inspirowany przez Stinnesa. Gdzie i kto podburza szerokie masy narodu, wskazują awantury antypolskie w Królewcu, w którym rozbito konsulat polski.

Francja czuwa

Francuski sztab generalny, jak informuje prasa paryska, jest w posiadaniu informacji, które dowodzą, że wycofanie się Francuzów i jakakolwiek zmiana polityki w sprawie Zagłębia Ruhry, byłaby błędem fatalnym.

„Jeżeli jutro opuścimy Ruhrę — oświadczyła pewna wysoka osobistość francuska — to mielibyśmy wojnę za 6 miesięcy. Przez Niemcy wypracowane zostały projekty, które pozwoliłyby uzbroić i zmobilizować sześć miljonów żołnierzy w ciągu najbliższych sześciu miesięcy. Tymczasem sowjety miałyby dostateczny czas do przegrupowania i zreorganizowania się."

Oświadczenie powyższe, ze względu na stanowisko Niemiec i ich konspiracyjną, wespół z Rosją działalność, daje wiele do myślenia. To też prasa paryska we wstępnych artykułach zastanawia się już, czy istotnie Niemcy, mając w swem posiadaniu Zagłębie Ruhry, byłyby w stanie prowadzić wojnę. Prasa ta przychodzi przytem do wniosków bardzo poważnych, nakazujących Francji czujność, z czego

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

20) Powieść historyczna z roku 1848

— Więc niech kawaler uda się do gmachu ziemstwa na zbiegu ulic Wilhelmowskiej i Fryderykowskiej, gdzie znajduje się odwach legji akademickiej.

— Drugi odwach przed ratuszem — mruknął Kobyłko i zagadnął: — Czy to ojciec wyprawił kawalera w szeregi?

Woś poruszył się w krześle niespokojnie.

— Nie. Ja sam postanowiłem wstąpić do wojska polskiego, bo każdy kto zdrów i dość młody powinien teraz służyć krajowi jako żołnierz.

— Ojciec przyjedzie, pochwyci i skórę wygarbuje.

— Nie. Wojsku polskiemu nie przysporzy żołnierzy, ale nie będzie mu chyba ujmował ani jednego.

— Proszę, proszę... kawaler od Cicerona uczył się zwrotów retorycznych... To dobrze; lepsza wymowa od rozumu. Łatwiej przechodzi się przez świat z wygadaną gębą niż z workiem mądrości.

Kobyłko zaczął badać go, z czego zamierza się utrzymywać i gdzie zamieszka. Okazało się, że chłopak liczył na to, iż spotka w legji swych kolegów szkolnych, którzy przyjdą mu z pomocą. O takie drobnostki jak pieniądz nie frasował się wcale. Miał zresztą całe dwa talary! Ten kapitał pozostał mu po nabyciu dubeltówki. Swiat śmiał się do młodości i młodość do świata.

Gdy drzwi za nim się zamknęły, Orłowicz zawołał:

— Zadzierzysta bestja!... A skądże on z Ewusią w komitywie?

— Znają się od dzieci. Pani Rozalja w wielkiej zażyłości z Zadorzyną i widują się często.

— Zadora to nie ród... — skrzywił się demokrata z Ułanowa.

— Szlachetka zagrodowy — bąknął z politowaniem Kobyłko. Dziad jego sam po bitych gościńcach pędzał stada gęsi, skupywał je po dworach, gdzieś na Pomorze gnał, handlował i tak się zagoniacz dorobił, że synowi dał edukację i zostawił ładny folwarczek. Ojciec pana Michała z Woli fortunę skrzętnie powiększał, także czemś handlując, a Michał ożenił się już z dobrą szlachcianką, koleżanką pani Rozalji. Obie uczyły się na pensji Estkowskiej w Poznaniu. Niewiele się nauczyły, trochę parler francais, historji, geografji, klimprotania na klawikordzie nieco, ale rozumu mają tyle, ile potrzebują. Z tych czasów pensjonarskich pozostała przyjaźń, która do tego doprowadziła, iż po śmierci Szreniawskiego Michał Zadora kupił od pani Rozalji Wolę, wieś rycerską...

— Dorobkiewicze... — szepnął pod nosem Orłowicz.

— Ale tego na Michale nie znać. Na imieniny swej magnifiki potrafili wystąpić z winami, niemal kasztelańskiemi, jakich niktby się nie powstydził. Jadłem we Woli niedawno pasztet z gęsich wątróbek! Delicje lukulusowe, powiadam ci, panie Kajetanie. Żaden przeciętny kuchta takich nie sporządzi, chyba u Czartoryskich. I to nie, bo u Czartoryskich podobno kuchnia wcale nieosobliwa.

Na ten wdzięczny temat Kobyłko rozgadał się wspaniale. Dał dokładny rysopis pasztetu, o jego zawartości mówił z elokwencją i niesłychaną znajomością rzeczy, wreszcie zaofiarował się wtajemniczyć kucharza w Ułanowie w kunszt preparowania takiego pasztetu.

Tak schodził im czas do obiadu. Tymczasem Woś przedstawił się już naczelnikowi legji, Henrykowi Szumanowi i dostał się w koło kilku kolegów, którzy przygarnęli go z radością, wkwaterowali do pewnego domu patrjotycznego i zapoznali z regulaminem obowiązującym żołnierzy. Nazajutrz Woś, dumny z siebie, stał już w szeregach legjonistów.

O przeobrażeniu tego oddziału w „szkołę podchorążych", jak tego pragnął Mierosławski — nie było można marzyć w chwili, gdy kwestja istnienia wojska polskiego nie była zalegalizowana jeszcze przez komisję reorganizacyjną, która miała się utworzyć pod laską generała Willisena. Wprawdzie król zgodził się wobec deputacji polskiej na utworzenie polskiej siły zbrojnej, powtóre wynikało to logicznie z tego, że W. Ks. Poznańskie miało stanowić odrębną, do Związku niemieckiego nie należącą państwowość, wreszcie powołanie do życia korpusu polskiego było wskazane przez wzgląd na grożącą wojnę z Rosją, jednakże pruskie władze wojskowe tolerowały jedynie oddziały polskie w Poznaniu dopóty, dopóki sześciotysięcznej, na fortach przyczajonej załogi nie wzmocnili landwerzyści, na gwałt ściągani z Pomorza i Śląska.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

również wynika, że obowiązek czujności odnosić się musi także do Polski, jako sąsiada wrogich Niemiec i równie wrogiej, choć mniej niebezpiecznej Rosji.

Z miasta i dalszych stron

Wrześnie, dnia 14-go lutego 1923 r.

*** Podwyższenie taryf kolejki powiatowej.** Z powodów już każdemu znanych, podwyższa się na mocy uchwały Wydziału Powiatowego z dniem 15 lutego 1923 r. obecną taryfę towarową, osobową i bagażową o dalsze 100 %.

Wrzesińska Kolejka Powiatowa.

*** Zjazd Powiatowy Chrześcijańskiej Demokracji we Wrześni.** W dniu 18 lutego 1923 r. urządzamy Zjazd Powiatowy Chrześcijańskiej Demokracji we Wrześni w sali Hotelu p. Knechtla o godz. 11-tej z następującym programem: I. Zjazd Powiatowy Chrześc. Dem. (dla członków i zaproszonych gości) o godz. 11: a) Poseł Frąckowiak ref. „Położenie polityczne Polski"; b) p. Łączkowski ref. „Program i dążenia Chrześc. Demokracji". II. Zebranie konstytucyjne Rady Powiatowej łącznie z Zarządami kół i specjalnie zaproszonymi sympatykami o godz. 1-szej: a) ref. p. Łączkowskiego „Nasze sprawy organizacyjne"; b) wybór Rady Powiatowej; c) Debata nad sposobami finansowania stronnictwa. III. Zebranie Zarządu Powiatowego o godz. 2.30. Karty wstępu sympatycy Chrz. N. Str. Pracy mogą otrzymać u p. Teofila Ciesielskiego w składzie porcelany ul. Miłosławska

Prezes Rady Wojewódzkiej. (—) St. Marciniak.
Sekretarz generalny. (—) St. Krawczyński.

*** Sprawa podatków.** Na mocy rozporządzenia min. skarbu z dnia 7 b. m. termin składania przez osoby fizyczne zeznań celem wymiaru państwowego podatku dochodowego i majątkowego, przesunięty został z dnia 1 marca na 30 marca rb.

*** Groźba zamachów na paskarzy.** W Dąbrowie Górniczej magistrat otrzymał list, w którym zawiadomiono go, że założona została tajna organizacja, złożona z 500 członków, która wykonywać będzie wyroki śmierci na tych, którzy wyśrubowują ceny artykułów pierwszej potrzeby. Podobny list otrzymał jeden z kupców miejscowych.

*** Ile wagonów brakuje Polsce?** W ciągu ubiegłych trzech lat wskutek ograniczonych kredytów inwenstycyjnych oraz odchylenia się produkcji fabryk krajowych od norm, przewidzianych w remizach, ministerjum kolei żelaznych zdołało zakupić zaledwie 10150 wagonów, zamiast 26400. W roku bieżącym — według obliczeń M. K. Z. — brakuje nam do zaspokojenia potrzeb normalnych 42800 wagonów, ilość ta będzie się zmniejszała stopniowo, jednak w roku 1931 będzie nam brakowało z górą 28 tysięcy wagonów.

*** Trumny na zapas!** Wielu starszych zakupuje sobie obecnie trumny, by oszczędzić rodzinie później tak poważnego wydatku. Ale są jeszcze inni, którzy nabyte trumny przy okazji sprzedają dalej i oczywiście z zarobkiem. Zdarza się, że jedna trumna przechodzi w ten sposób przez kilka rodzin a zawsze z zyskiem, nim otrzyma swego stałego lokatora.

*** Rachunki w złotych polskich.** „Kurj. Czerw." podaje, że z dniem 15 bm. Pocztowa Kasa Oszcz. otwiera rachunki terminowe w złotych polskich. Wkładane pieniądze na rachunek bieżący obliczane będą przy wkładaniu i wyjmowaniu w markach polskich według kursu złotego Polskiego, obliczanego codziennie przez P. K. O.

*** Z Komitetu taryfowego.** Na sobotniem posiedzeniu Komitetu taryfowego państwowej Rady Kolejowej zatwierdzono proponowaną przez Min. kolei podwyżkę taryfy towarowej o 100 proc. od 1 marca. Członkowie Rady Kolejowej, reprezentujący wielki przemysł, zgodzili się wprawdzie na podwyżkę, lecz zażądali ulg dla przewozu przetworów naftowych. Min. kolei stanowiska tego nie uwzględniło, godząc się jedynie na pewne ulgi dla nafty, przewożonej przez Gdańsk. Taryfy pasażerskiej postanowiono nie podnosić.

— **Poznań.** (Echa zamordowania redaktora Marchlewskiego.) Ukończono już śledztwo w sprawie Trzebiatowskiego, mordercy ś. p. redaktora Marchlewskiego. Ukończono już ekspertyzę lekarską, której wyniki trzymane są w tajemnicy. Akta całej sprawy znajdują się obecnie u prokuratora.

— **Toruń.** Przeprowadzone śledztwo w sprawie wybuchu jaki powstał w dniu 30 stycznia w koszarach 63 pułku piechoty, ujawniło, iż chodzi o materjał wybuchowy, składający się z 2400 gr. piroksiliny i 170 gr. peredytu. Materjał ten przeznaczony był do pokazu przy wykładach. Winę ponosi plutonowy Grzmociński, który materjał wybuchowy zabrawszy z magazynu — przechowywał w swem mieszkaniu. Ofiarą wybuchu stali się żołnierze: dwóch jest zabitych, 3 ciężko rannych, między nimi plut. Grzmociński, i 7 żołnierzy lżej rannych.

— **Tczew.** (Ofiara sopockiej jaskini gry.) Do lazaretu miejskiego przywieziono w tych dniach 50-letniego obywatela greckiego Geanidesa, który poderznął sobie gardło. Powodem samobójstwa jest podobno nieszczęśliwa miłość i zbyt wielkie przegrane w sopockiej jaskini gry.

— **Swiecie.** (Przebiegły niemiec.) W zeszłym roku zamierzał urząd osadniczy wywłaszczyć folwark Swiecie, który należał do niemca Goertza. Ażeby temu zapobiedz, Goertz chciał majątek ten, wynoszący 1500 mórg, odstąpić gminie menonickiej w Grupie, do której sam należy. Ponieważ prawnie tego zrobić nie było można, zapisał Goertz notarjalnie gminie menonickiej 300 centnarów żyta co roku, czyli przeszło 12 miljonów marek rocznie. Oprócz tego zobowiązał się Goertz płacić 8 i pół miljona marek podatku państwowego od tej sumy. Niemieckie gazety stawiają tego obywatela za wzór drugim. Tymczasem on to wszystko robi na to, ażeby ujść wywłaszczeniu gruntu. Wątpimy, czy mu się to powiedzie.

— **Krokowo pow. pucki.** Znany hakatysta pastor Haak z Krokowa, filar „Deutschtumsbundu" i przewodniczący tej organizacji w powiecie puckim, otrzymał od Województwa rozkaz opuszczenia w 14 dniach granic Rzeczypospolitej. Pastor Haak znany jest ze swej działalności przeciwpolskiej.

— **Mlewo pow. wąbrzeski.** (Postrzelenie 15-letn. dziewczyny.) W czwartek ubiegłego tygodnia, córka wdowy Piązkowskiej, zamieszkałej w tutejszej miejscowości poszła do pobliskiego lasku w Dzwierznie w celu uzbierania suchych gałązek, gdzie napotkała 14-letniego chłopaka borowego p. Idziąkowskiego, który wzbraniał dziewczynie zabrać uzbierane gałązki. Gdy ostatnia nie okazywała chęci zastosować się do jego rozkazu, chłopak wystrzałem z broni palnej ugodził dziewczę tak nieszczęśliwie, że musiano ją odstawić furmanką najpierw do domu, a później do powiatowego szpitala w Wąbrzeźnie. Zarzut spotyka tu ojca wspomnianego, który tak lekkomyślnie powierzył mu broń.

Nie masz, jak moja Ojczyzna

I.

Moja Ojczyzna jest ładną!
Chociaż paskarze w niej kradną,
Choć w niej się żydzi panoszą,
Chociaż wykpienia się proszą
Partyjne zwady i kłótnie;
Choć w rządzie bywają trutnie,
I nawet, nawet... paskarze —
Ja się bynajmniej nie skarżę. —
Nie masz, jak moja Ojczyzna,
To i wróg nawet mi przyzna!

II.

Moja Ojczyzna jest cudną!
A chociaż wyżyć w niej trudno,
Choć węgiel, naftę, sól, zboże,
Wciąż wysyłamy za morze,
Chociaż budulca dość mamy,
A sami w rowach mieszkamy,
Choć przemysł niby rozkwita,
Są jednak ... dziurawe sita, —
Nie masz, jak moja Ojczyzna,
To i wróg nawet mi przyzna!

III.

Moja Ojczyzna bogata!
Gdzie tylko spojrzeć — intrata:
Tu szpekulantów ród twardy
Nabija marek miljardy,
Tam różni godni gagatki
Z biedaków czerpią dostatki;
Bandytyzm wciąż się zuchwali,
A choć młódź sobie w łby pali, —
Każdy wróg nawet mi przyzna —
Nie masz, jak moja Ojczyzna!

Nadesłano

W Polsce wszystko wolno! Oto emblemat, który pociąga ku sobie jednostki z wszystkich warstw społeczeństwa — od najwyższych do najniższych. Postępuje się według niego w dwojaki sposób: świadomie i nieświadomie. Ubolewać należy nad tymi, którzy z pełną świadomością twierdzą, że w Polsce wszystko wolno, pouczać zaś tych, którzy nie wiedzą co można a czego nie można czynić. Są prawa, określające dokładnie powyższe kwestje, ale, albo też ich zamało, albo brak odpowiedniej energji i sprężystości w praktycznem ich zastosowaniu. — Powyższą myśl nasunął mi szczegół, może bardzo mały i napozór śmieszny, jednak po głębszem rozpatrzeniu i zastanowieniu się nad nim, poważny, szczegół z codziennego życia w naszem mieście. Widzę pewnego razu na ulicy pospolicie zwanego „katryniarza" (każdy zapewne wie o kogo się rozchodzi), odbywającego swoje tournée po mieście. (Gościa takiego trzeba przyjąć z otwartem sercem i workiem, boć to przecież nasz jedyny oryginalny interpretator muzyki „kręconej", to nasz swojski troubadur, tylko, że nie śpiewa, co nie dziw, bo uliczne śpiewanie propaguje już tylko doroszkarz hiszpański.) Słyszę, że gra jakiś wesoły kawałek. Po chwili kończy i (nadusiwszy tam na jakiś czarodziejski guzik) w tem samem tempie, w jakim grał poprzedni kawałek skoczny, zaczyna grać Boże coś Polskę!!... Polski Hymn Państwowy!! Ten Hymn błagalny do Boga, który Polskę otaczał blaskiem potęgi i chwały, o zachowanie Ojczyzny i wolności, Hymn, który każdego Polaka i każdą Polkę wzruszy do głębi. Tą to błagalną modlitwę słyszymy graną przed niemal co trzecim składem, graną monotonnie w tempie kawałków skocznych — bo dziad kręci zawsze jednako. I tu zachodzi pytanie, czy to też w Polsce wolno? Czy wolno grać Państwowy Hymn dziadowi na ulicy? Czy wolno mu zrównać go z zwykłemi, pospolitemi piosnkami i tańcami? Przecież nie pozbawimy dziada zarobku, jeżeli mu się skreśli z jego wielce niefortunnego programu muzycznego „Boże coś Polskę". Hymn nasz Państwowy nie powinien być czemś pospolitem, w potocznym języku mówiąc oklepanem, fatalnie X razy dziennie interpretowaną piosenką uliczną, nie — przeciwnie, powinien być śpiewem wielce cenionym i poważanym, powinien być rzeczywiście błagalnym Hymnem do Boga, mającym dla nas jakiś niesłychany urok, jakąś niepojętą siłę.

Wielka powódź na Węgrzech

Budapeszt, 10. 2. Wezbrane wody Dunaju przerwały dziś tamę koło miejscowości Kaposztas Magier w okolicy Budapesztu, która jest miejscowością, gdzie znajdują się maszyny, doprowadzające wodę do stolicy. Prawie cała wioska została zalana wodą na półtora metra. Władze poczyniły wszelkie wysiłki, celem ułatwienia mieszkańcom opuszczenia wioski. 200 domów znalazło się pod wodą, przyczem 8000 osób straciło dach nad głową. Dopływ wody do picia dla Budapesztu jest zagrożony.

Z życia Towarzystw

— **W sobotę 17 bm.** o godz. 4-tej po południu odbędzie się w lokalu p. Knechtla zwyczajne miesięczne posiedzenie Kółka Nauczycielskiego na Wrześnię i okolicę. Referat: „Piotr Skarga". Zarząd.

Składki i pokwitowania

Szkoła Powszechna podaje do wiadomości, że czysty zysk z „Jasełek" w kwocie 250.000 mk. przeznacza się na Szkolny Załobny Krzyż Polski. Wszystkim ofiarodawcom jak Pani Prezydentowej Zychlińskiej z Gorazdowa, Pani N. N. z Wrześni oraz Panom Obywatelom, którzy przyczynili się do wyprowadzenia Jasełek składa na tej drodze Szkoła Powszechna serdeczne „Bóg zapłać!" Rektor Gawęcki.

Złożyli na biednych miasta Wrześni zebrane na imieninach u pp. Jankowiaków 15.000,— mk.

W miejsce przybycia na Zabawę Tow. Czytelni Kobiet złożyli p. Kubalowie 5.000,— mk.

Na „Instytut Przeciwgazowy" we Warszawie złożyli na zebraniu Towarzystwa Łowieckiego w kasynie ofic. 68 p. p. we Wrześni: p. b. starosta Czapski z Barda 10.000 mkp. p. Konieczny z Wrześni 10.000 mkp., p. Lutomski z Grzybowa 10.000 mkp., p. ppor. lek. Nowaczkiewicz z 68 p. p. we Wrześni 10.000 mkp., p. Opieliński z Białężyc 10.000 mkp., p. Ozdowski z Gutowa Małego 10.000 mkp., p. Siciński z Modliszewa 10.000 mkp., p. starosta Charkiewicz z Wrześni 5.000 mkp., p. Kaczorowski z Wrześni 5.000 mkp., p. Zientarski z Wrześni 2.000 mkp., razem 82.000 mkp.